Rok IV | Łódź, Sobota, dnia 3 Lutego 1912 roku | № 15

# WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity“ wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi“ wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 10 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

## Przegląd prasy.

Dziwnem i wprost niepojętem jest, że Petersburska Agencya telegraficzna dała się obałamucić wpływom jezuickim i podała tak niedorzeczną plotkę w swoich telegramach. Zapytywany o przyczynę tej fatalnej omyłki łódzki korespondent Agencyi, tłomaczył się, że był chory i z domu nie wychodził, co jakoby przeszkodziło mu sprawdzić autentyczność faktu. Jest to jednak tłomaczenie zbyt niedostateczne, gdy chodzi o instytucyę tak poważną i tak odpowiedzialną. Wszak jest telefon, jest poczta, jest wreszcie posłaniec, za pomocą których p. korespondent łatwo mógł się prawdy dowiedzieć.

Wylawszy ze swego serca cały stek kłamstwa i potwarzy pod adresem Maryawityzmu, prasa endecko-klerykalna zaczyna wyprowadzać wnioski.

„Rozwój“ w № 23 narzeka na „wolność sumienia“, ogłoszoną w Państwie rosyjskiem, gdyż ona to „podnieciła grono młodych księży katolickich do wyłamania się z pod zwierzchności swej władzy i założenia nowego kościoła“.

Panowie z obozu rzymskiego niczego się widocznie nie nauczyli. Im się wciąż zdaje, że środkami policyjnymi można utrzymać ludzi w posłuszeństwie papieżowi i że Bóg nie rządzi duszami ludzkiemi ani losami ludzkości nie kieruje, tylko oni. W tej też myśli zapewne, porównując maryawitów z herezyarchami dawnych wieków, „Rozwój“ przypomina im los tych ostatnich. Arnold z Brescii „dostał się w ręce cesarza Fryderyka Barbarosy, który go bez sądu kazał udusić a potem na stosie spalić“; Sawonarola „na podstawie fałszywych zeznań i podrobionych dokumentów — stawiony został przez sąd i skazany na uduszenie, a następnie na spalenie“; „Jan Hus, słynny czeski kaznodzieja, spalony w Konstancyi“ i t. d. Jeden tylko Luter „umarł na własnem łóżku, w otoczeniu licznych dzieci, rodziny i przyjaciół“.

Czy to jest przestroga dla Maryawitów?

Ależ wiemy o tem, wiemy doskonale. Możemy Sz. organowi łódzkiego klerykalizmu służyć obfitszymi i bardziej wstrząsającymi szczegółami działalności ś. Inkwizycyi. Tylko że dziś czasy się zmieniły i ś. Inkwizycya nie ma już żadnej

władzy. Nie rozumiemy więc, do czego te wywody prowadzą.

Bo chyba społeczeństwa naszego one nie przekonają. Jakkolwiek jest ono apatyczne i bierne, jednak tyle ma jeszcze wrodzonej uczciwości, że działalności św. Inkwizycyi nie pochwali a tem bardziej narzędziem jej nie będzie. Próżno więc „Rozwój“ odwołuje się do narodu i woła: „Musi się naród zapytać przywódców, dla czego się takie rzeczy dzieją. Musi naród zapytać się: czego wy uczycie?“

Tego tylko czekamy, aby się naród zapytał i wysłuchał odpowiedzi uważnie, bo wówczas sprawa maryawicka, jako czysta i idealna, może zainteresowałaby go, i pociągnęła do prawdy, a tem samem zatrzymała na pochyłości, po której pod przewództwem swych kierowników stacza się w przepaść.

(*C. d. n.*)

---

# Z życia maryawickiego.

---

### Potrzeby życia maryawickiego.

Radosną nowiną dzielę się z Braćmi i Siostrami Maryawitami, donosząc im, że w „Wiadomościach“ naszych otwartą zostanie rubryka pod tytułem: „Potrzeby życia maryawickiego“.

Będzie to niezmiernie interesujący dział naszego pisma.

Dowiemy się bowiem zeń dotykalnie od Braci i Sióstr Maryawitów ze wszystkich zakątków naszej ziemi: jakie są ich potrzeby życiowe?.. jakie są środki i sposoby do ich zaradzenia i uskutecznienia? aby Ogół Maryawitów z dziedziny dobrych chęci i szczerych zamiarów przejść mógł na drogę istotnego rozwoju i zdobyczy kulturalnego człowieka, jako szczerego chrześcijanina i oświeconego członka naszego biednego społeczeństwa. Wobec takich zadań krytycznie okaże się potrzeba niewątpliwie na wszystkich polach rozpocząć pracę od A B C, aby przejść systematyczny kurs wszystkich nauk potrzebnych dla podźwignięcia nędznego naszego życia z nizin teraźniejszości. Skrzętnie wynajdujemy obecnie z pośród Maryawitów zdolniejszych i chętniejszych Braci i Sióstr, aby przyłożyć się chcieli czynnie do prowadzenia poszczególnych prac z pożytkiem dla Ogółu naszego.

I tak — Bracia Nauczyciele rozpoczną zapewne o oświacie i o metodach do jej przeprowadzenia, zwłaszcza drogą domowego samokształcenia.

Maryawityzm bowiem otrzymał w spadku po dawnych opiekunach: analfabetyzm, ciemnotę, zabobon, niechlujstwo, bezradność—słowem same niemal braki i narowy, które wyniszczyć z korzeniem należy, a na miejsce ich dać ludowi naszemu rozwinięte prawdziwą oświatą: rozum, serce i wolę, aby po drodze celowego życia maryawickiego urzeczywistnić się dała w całej pełni idea Królestwa Bożego na ziemi — do czego właśnie niezbędnem jest przygotowanie wszechstronne ludzi na naszych parafiach.

Należy Współbraciom naszym w bardzo wielkiej liczbie dać do rąk w „Wiadomościach“ wszystko od A do Z: 1) elementarz, uczący ich czytać i pisać, 2) gramatykę, dającą im znajomość języka rodzinnego, 3) arytmetykę — naukę liczenia, 4) geografię — wiedzę o ziemi, o wszechświecie, 5) historyę — mistrzynię życia przeszłości — i tak dalej i dalej, aż przeszedłszy przez grunt nauk społecznych: rolnictwa, przemysłu rzemiosł i sztuki—otworzyć dla pragnących urzeczywistnienia Królestwa Bożego na ziemi — skarbnicę pomocy kulturalnych, gdzie jest złożone bogactwo dla dzisiejszych wynędzniałych i wyjałowiałych form i stosunków życia społecznego.

Nadszedł już wielki czas, aby się stanowczo przekonać o tysiącznych koniecznych i palących potrzebach wśród Maryawitów — i natężyć wszystkie siły, aby godne zadosyćuczynienie tym potrzebom podać jaknajspieszniej

i wedle możności najskuteczniej naszym drogim Braciom i Siostrom.

Wielu dobrej woli inteligentnych Maryawitów zamierzyło dla sprawy tej poświęcić wszystkie swe siły, aby podzielić się z Ogółem Bratnim, czem będą tylko w stanie.

*Józef Woźnicki.*

## Z życia Kościołów Starokatolickich.

### FRANCYA.

Proboszcz paryskiej starokatolickiej parafii, ks. Volet, odwiedził niedawno zwowolenników „małego Kościoła" (petite Eglise) w Delfinacie, potomków tych katolików, którzy swego czasu odrzucili konkordat. Parafia utrzymała się dotąd, lubo od dziesiątków lat zbierają się na nabożeństwa, nie mając kapłańskiej obsługi. Ks. Volet był na jednem z takich zebrań i bardzo dobre wyniósł wrażenie.

### HOLANDYA.

Starokatolicki Kościół w Holandyi przygotowuje nowe wydanie Pisma Św. przez van der Schnura. Ma ono być poprawione w języku, tłomaczeniu i uwagach. Ks. van Kempen, który w miesiącu czerwcu minionego roku przyjął starokatolicyzm, został mianowany wikaryuszem parafii śś. Apost. Piotra i Pawła w Rotterdamie.

## Ambony przeciw Maryawitom.

Obóz rzymsko-katolicki, którego dziełem jest obłąkanie kilku osób z grona maryawitów łódzkich i cała naganka prasy, zaczyna już wyciągać ze swej akcyi praktyczne owoce. Przytem okazuje się najwidoczniej, komu był potrzebny rzekomy rozłam w Łodzi i do czego ta robota prowadzi.

Oto ambony w rzymsko-katolickich kościołach trzęsą się od piorunujących kazań przeciw maryawitom. W Strykowie np. proboszcz rz.-katolicki ks. Karwowski w przeszłą niedzielę całe kazanie miał na temat rzekomych zajść w Łodzi. Odczytał zebranemu ludowi wszystkie artykuły gazet i komentował je szeroko,— bo gazeta—to ich ewangelia. W końcu wyraził przekonanie, że teraz wszyscy maryawici powrócą na łono kościoła rzymskiego.

O tak, do tego wy prowadzicie, do tego zmierzają wszystkie owe sztucznie przez was wywoływane rozłamy wśród maryawitów, wszystkie artykuły oddanej wam prasy. Ale się nie cieszcie. Maryawici służą Chrystusowi; poznali Go i umiłowali całą swą duszą, i stokroć wolą pójść za Nim na Golgotę, aniżeli oddać się w służbę papieżowi.

## KRONIKA.

### KRAJOWA.

— **Losy wychodźców do Brazylii.** Według komunikatu konsula rosyjskiego w Rio de Janeiro, los wychodźców z Królestwa Polskiego w Brazylii jest niezmiernie smutny. Ruch wychodźczy wywołany jest agitacyą agentów brazylijskich, którzy w dalszym ciągu uprawiają korzystną dla nich aferę, nie troszcząc się o to, jaki los spotka wychodźców, którzy im zaufali. Tymczasem w Paranie, dokąd zwłaszcza zmierzają wychodźcy z Królestwa, w danej chwili wobec dużego napływu emigrantów, brak jest zupełnie wolnych działek gruntów do osiedlenia się. Z tej racyi w domu emigracyjnym w Rio przebywa obecnie około 2 tys. wychodźców, pragnących osiedlić się w Paranie. Z braku zarobków cierpią oni głód i nędzę. Około 300 rodzin, wyprawionych do Parany jeszcze w czerwcu r. z., dotąd nie otrzymało działek i ci więc też cierpią nędzę.

Rząd brazylijski, zaskoczony niespodzianie wielkim napływem wychodźców, zachęca ich do osiedlenia się w innych stanach, twierdząc iż tam znajdą dobre

warunki i że wszystko jest już na ich przyjazd przygotowane.

Tymczasem niebywałe deszcze, jakie zeszłej jesieni nawiedziły całą Brazylię południową, sprowadziły wszędzie powodzie, co wstrzymało roboty miernicze i urządzanie osad. Część łatwowierniejszych wychodźców uwierzyła namowom i podążyła do wskazanych miejscowości lecz tam przekonali się o bardzo niepomyślnych warunkach, a rozczarowawszy się ostatecznie do Brazylii, puścili się z powrotem do ojczyzny za ostatnie posiadane grosze.

— **Opóźniane pociągi.** Wobec ciągłego opóźniania pociągu kuryerskiego z Petersburga, zarząd kolei północno-zachodnich wydał rozporządzenie następujące: W razie opóźnienia przeszło o pół godziny należy uprzedzać pasażerów, dążących do Granicy na Dęblin, że mogą jechać koleją warszawsko-wiedeńską za tymi samymi biletami, na których dyżurny na stacyi Warszawa-Petersburska winien dokonać odpowiedniej notatki.

— **Operacye bankowe w kasie skarbowej.** Z Płońska donoszą, iż na skutek podjętych starań przez miejscowych obywateli i kupców, wznowiono przerwane od lat kilku operacye bankowe w płońskiej kasie skarbowej. Kasa będzie wypłacała i wydawała przekazy na wszystkie filie Banku państwa i kasy skarbowe, otwierała rachunki bieżące, przyjmowała depozyty i inkasowała weksle.

— **Zapisy.** Zmarły w Warszawie miłośnik i zbieracz pamiątek, Leopold Meyet, pozostawił testament, w którym rozporządził swym majątkiem w sposób następujący: Zbiory swoje dotyczące Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Orzeszkowej, Konopnickiej, „Starej Warszawy“ i starożytności polsko-żydowskich zmarły przekazał na rzecz przyszłego muzeum miejskiego, pod warunkiem, ażeby urządzona tam była sala zbiorowa jego imienia. Gdyby zarząd m. Warszawy zrzekł się przyjęcia tego zapisu, to wszystkie zbiory muzealne przechodzą na rzecz Muzeum narodowego w Krakowie. Książki testator zapisał ordynacyi Krasińskich, dzieła prawnicze — Tow. prawniczemu, pamiątki po Chopinie — sekcyi im. Chopina przy Tow. Muzycznem, zbiór bronzów — Muzeum przemysłu i rolnictwa.

Część druga testamentu dotyczy utworzenia fundacyi szkolnej im. Leopolda Meyeta. Na tę fundacyę zmarły zapisuje cały swój majątek, składający się z trzech nieruchomości w Warszawie: przy ul. Foksal, przy ul. Nowy Świat 28 i przy ul. Widok 9. Szkoły mają być początkowe z kursem 4-o letnim, dążyć mają do dania wykształcenia praktycznego w kierunku rzemiosł. Nauka ma być prowadzona w języku polskim. Zapis ma być oddany m. Warszawie w dwa lata po ustanowieniu samorządu miejskiego. W razie gdyby miasto samorządu nie otrzymało, cały zapis przechodzi na rzecz Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie.

Fundacya wynosi około 300 tys. rb.

## ZAGRANICZNA.

* **Pogłoski o wojnie.** W Niemczech rozchodzą się głuche pogłoski o blizkiej wojnie. Najpierw nagła podróż ministra pruskiego Kiderlen-Wächtera do Rzymu budzi obawy w Wiedniu. Włochy bowiem coraz bardziej wrogo występują przeciw Austryi, a zatem przyjaźń Niemiec z Włochami jest dla Austryi podejrzana. Powtóre podobno niemiecki komitet Czerwonego Krzyża otrzymał wskazówkę, aby oszczędzał się w wydatkach, gdyż wkrótce mogą mu być fundusze bardzo potrzebne. Wreszcie — myśl Bismarka, aby rozebrać Austryę i niemieckie jej prowincye przyłączyć do Niemiec, nie przestaje jeszcze zajmować polityków pruskich. To wszystko wskazywałoby, że Niemcy gotują się do ataku na Austryę i czekają tylko sposobnej chwili.

* **Trzęsienie ziemi.** Donoszą z Grecyi: Na wyspie Zante odczuto silne i długotrwałe trzęsienie ziemi. Mnóstwo domów runęło, na szczęście jednak liczba ofiar w ludziach jest nieznaczna. Śród wyspiarzy panuje popłoch wielki. Obozują oni pod gołem niebem.

Z zagłębia węglowego Lanfillet w Walii południowej (Anglia) donoszą o trzęsieniu ziemi, połączonem z kilku silnemi uderzeniami podziemnemi. Na szczęście ofiar w ludziach nie było; uszkodzenia są również nieznaczne.

## Odpowiedzi Redakcyi.

Ostatnia naganka prasy na Kościół Maryawicki wykazała nie tylko czarne i niepoprawne dusze naszych nieprzyjaciół. Okazało się nadto przy tej sposobności, że Maryawici stanowią nader zwarte szeregi, zjednoczone ze sobą ścisłą miłością i niezachwianą wiarą w świętość naszej sprawy. Bracia nasi doskonale są uświadomieni co do wartości artykułów gazet rz.-katolickich, nie wierzą w ich kłamstwa, a widząc, jak przy lada okazyi wrogowie prawdy pienią się od złości i nienawiści względem wszystkiego, co maryawickie, tembardziej utwierdzają się w przekonaniu, że prawda Maryawityzmu pobije wszystkie kłamstwa.

Ze wszystkich stron otrzymujemy mnóstwo listów z wyrażeniem współczucia i z prośbą dania należytej odprawy oszczercom. Nie możemy wszystkich tych listów przytaczać; podaliśmy już ogólne wyjaśnienie z powodu rzucanych na nas oszczerstw i ogólną charakterystykę prasy.

W niniejszym zaś dziale udzielimy odpowiedzi na niektóre pisane do nas listy, aby czytelnicy mieli tę pociechę, że nie tylko maryawici, lecz i szersze warstwy naszego społeczeństwa są już przekonane o okłamywaniu ogółu przez prasę endecko-klerykalną.

**List z Litwy.**

„Szanowny księże Dobrodzieju! Najpewniejsze są wiadomości czerpane ze źródła. Dla tego udaję się do Sz. Księdza z prośbą o poinformowanie mnie, czy wycinek z gazety załączony w tym liście („Kurjer polski“ *p. r.*), nie rozmija się z prawdą. Zaznaczam tu jeszcze, że maryawitką nie jestem, ale umiem uszanować cudze przekonania, i do prześladowców Maryawityzmu nie należę. Zgromadzenie Wasze bardzo mnie obchodzi i radabym mieć informacye z pierwszej ręki, za które wdzięczną pozostanę.“

**Odpowiedź.**

Najchętniej udzielamy Sz. Pani informacyi. „Kurjer Polski“, choć się zastrzega,

---

## Wspólne nasze rozmowy.

Przyrzekliśmy sobie wzajemnie, Bracia i Siostry Maryawici, gromadzić się ciekawą myślą i sercem w cichym zakątku „Wiadomości“ — i zapocząć poufne, serdeczne ze sobą rozmowy.

Początki, jak zwykle, bywają trudne, kłopotliwe, onieśmielające. Łatwo sobie bowiem powiedzieć: zejdźmy się — i rozmawiajmy!.. Ale o c z e m i j a k te rozmowy, zapocząć i prowadzić, aby miały istotny sens i porządek prawdziwy—jest już rzeczą nieco trudniejszą. Ale nie święci garnki lepili—więc bądźmy pewni, że n a s z e w s p ó l n e r o z m o w y niedługo rozwiążą nam usta, otworzą umysł i serce—i z o g n i s k u j ą w j e d n o nasze najserdeczniejsze pragnienia i potrzeby — a wtedy potoczy się najswobodniej wśród nas ciekawa i pożyteczna rozmowa i ożywi nasze szare, często dosyć martwiejące, ż y c i e c o d z i e n n e. A więc do dzieła!..

* * *

M ó w i ć aby m ó w i ć — jest rzeczą niezmiernie łatwą. Tą szczególną ł a t w o ś c i ą g a d a n i a odznaczamy się między innymi na szerokim świecie—my P o l a c y—i to nie tylko wśród sfer, zajmujących się przeważnie p r a c o w i t e m p r ó ż n i a c t w e m, ale nawet pośród k l a s y r o b o c i a r s k i e j, wśród w i e j s k i e g o l u d u.

W s p ó l n e więc n a s z e r o z m o w y w pierwszym rzędzie zamierzeń swych winny sobie nakreślić celowy plan, rozpoczynając od zwrócenia uwagi wszystkim współbiesiadnikom—o wadzie ogólno-narodowej wśród nas: p r ó ż n o ś c i,

że nie chciał na razie wierzyć w te fantastyczne wieści, jednak uległ suggestyi i powtórzył wszystkie kłamstwa prasy łódzkiej, tylko w przyzwoitszej formie. W artykule „Kurjera“ prawdą jest tylko to, że grono sfanatyzowanych — i, dodajmy, kierowanych skrycie przez wrogów Maryawityzmu — kobiet, oddawało cześć boską biskupom maryawickim, czem wywoływały zamieszanie wśród wiernych i przeszkadzały nabożeństwu. Reszta jest już wytworem bujnej fantazyi i brudnej duszy reporterów dziennikarskich.

Najlepszym dowodem, że całe zajście, przedstawione jako wielki rozłam—z bójkami i wrzeniem, nie było wcale groźne, jest fakt zaznaczony przez sam „Kurjer“, że „obecnie zapanował spokój“. Wprawdzie „Kurjer“ nie wierzy w trwałość tego spokoju, widocznie radby pobawić swoich czytelników nowemi jakiemi sensacyami, ale próżno na nie będzie oczekiwał, chyba że reporterzy gazeciarscy znów zdołają go sprowokować swemi fałszywemi doniesieniami.

(*C. d. n.*)

# Listy do Redakcyi.

Szanowna Redakcyo!

Gazety warszawskie na początku roku rozpisywały się szeroko o rozprawach w Radzie państwa nad ustawą maryawitów. Przytem pisali, że maryawici to są religijni socyaliści i w przyszłości będą szkodliwi dla rządu. Ale to chyba tylko prowokacya, gdyż Maryawityzm wyszedł z odwiecznego rzymskiego fanatyzmu nie po to, aby podbijać dla siebie panujących i nienawidzieć innych narodowości lub religii, a właśnie po to, aby pogodzić wszystkich. Bo jeżeliby tak miało być, toć to wszystko jest w rzymskiem Kościele i nie potrzeba było z niego wychodzić. Dalej, cieszył się „Głos Warszawski“, że maryawici nie będą mieli sądu kanonicznego dla rozwódów, tylko muszą stawać przed świeckim sądem, jak baptyści i inne sekty. Na co tak? Przecież baptyści i inne sekty, są to dzieci rzymskiego Kościoła; stamtąd to wszystko wyszło.

Maryawici nie na swojej nauce budują, jak powiada „Głos Warsz.“, a na nauce Chrystusowej: „Oddajcie co jest cesarskiego cesarzowi, a co Bożego Bogu“. Niema potrzeby się bać maryawitów; jeżeli maryawici mają jakie niedoskonałości, to ich nabyli w rzymskim kościele, ale za łaską Bożą może się pozbędą. I choć prawowierni ze wszystkich stron wyglądają upadku maryawitów, to się nie doczekają, a sami upadną. Ma-

płytkości i niezmiernej łatwości gadulstwa. Próżność zaś i gadulstwo omijać zwykły w rozmowach wszystko, co z natury swojej jest głębokie, poważne, pożyteczne, co słowem zniewala rozmawiającego do myślenia i do gotowości na czyn dobry, ofiarny, poświęcający się.

Naprzód więc trzeba obrzydzić sobie bezsensowność, niepożyteczność i płytkość w naszych charakterach, a rozbudzić wśród nas, Bracia i Siostry Maryawici, ciekawość myślącą i czującą głęboko, która czynnie doprowadzić w życiu może do tego, co istotnie człowieka zdolne jest udoskonalić i szczęśliwym rzeczywiście uczynić.

Rok 1912 jest powszechnie rokiem niezwykłym dla ludzi. Nagromadzony materyał palących kwestyi w dziedzinie społecznej, politycznej, ekonomicznej, religijnej — domaga się szybkiego, wprost wulkanicznego rozwiązania trudności. Wszędzie wyczuwa się nadchodzący jakiś kataklizm dla wszystkiego, co jest spróchniałe, bez wartości...

Najwidoczniej rozpoczyna się okres wypadków, pośród których upaść musi z Woli Bożej to wszystko, co kłamało dotąd prawdzie żywota, co było zbudowane na piasku ludzkich, nędznych namiętności, a wyminęło Bożą mądrość i doskonałość.

Nad światem ukazał się już znak Syna Człowieczego: Najświętsza Tajemnica Jezusowej obecności... Podniesiony został sztandar zlekceważonej Ewangelii... Rozpoczął się Sąd Boży od Kościoła — i okazało się już jawnie, że wszelkie próchno i obłuda, przedewszystkiem religijna, rozsypać się musi ostatecznie — a pozostanie

ryawici budują na opoce Chrystusowej, prawowierni zaś budują na piasku, bo na człowieku i to grzeszniku.

Szanowna Redakcyo, rzymscy katolicy gorszą się, że nie chodzimy do ich kościołów, których tu jest trzy. Ja im mówię, że 33 lata chodziłem, a tego, com się tam nauczył, to lepiej żebym nigdy nie znał, bo lżejby mi było, bo się teraz trudno oduczyć.

*Julian Zalewski.*

Łomża.

---

# Pogląd senatu na rozdrabnianie gruntów włościańskich.

W d. 11/23 czerwca 1891 r. wydane zostało prawo, dotyczące między innemi sprawy rozdrabniania majątków włościańskich. W artykule 15 tego prawa, potwierdzającym zresztą dawne prawo, powiedziano, że osady włościańskie z żadnego powodu nie mogą być dzielone na części mniejsze, niż 6 morgów. W razie wyjątkowym dopuszcza prawo oddzielenia od osady włościańskiej cząstek mniejszych nad 6 morgów, jeśli cząstki te, po przyłączeniu ich przez nabywcę do jego osady **przyległej**, utworzą przestrzeń nie mniejszą, niż 6 morgów. W ten sposób, według literalnego brzmienia praw, od osady, rozległości np. 10 morgów, może być odsprzedana przestrzeń 4 morgów tylko wtedy, gdy ona, po dołączeniu do przyległej osady sąsiada nabywcy, dawała przestrzeń conajmniej 6 morgów w ręku tegoż właściciela.

Na tle tego przepisu prawa zaszedł taki wypadek. Gospodarz N. podzielił za życia swą osadę w naturze między sukcesorów, a stało się to jeszcze w 1892 r. i jednemu z sukcesorów, córce Maryannie, dał na schedę kawałek, mniejszy niż 6 morgów. Gospodarz umarł, lat więcej niż 10 upłynęło, gdy oto owa córka Maryanna i inne jej rodzeństwo, niezadowolone z dokonanego działu, wystąpili przed sąd, żądając unieważnienia działu i mianowicie z racyi tego, że Maryanna dostała działkę mniejszą niż sześć morgów, co jak wyżej powiedziano, prawo czynić zabrania. Dwie siostry Rozalia i Anna, które zobaczyły, że robienie nowego działu może ich narazić na ogromne straty, gdyż już na swych schedach zagospodarowały się na dobre, broniły się przeciwko temu żądaniu, by sąd unieważnił ów akt działowy z r. 1892, przytaczając w tym celu przed sądem tę okoliczność, że owa sio-

---

tylko dla urzeczywistnienia Królestwa Bożego na ziemi to, co w łonie swojem nosi zarodki Zmartwychwstania: szczerą, serdeczną **Prawdę i Miłość Boga i ludzi**.

Szczęśliwym zaiste zostaje dzisiaj ten, co nie czekając na nadchodzące groźne wypadki, wyrzuci naprzód próchno z życia własnego, wzmocni prawdą ewangeliczną całą budowlę swego postępowania, aby gdy zagrzmi i zatrzęsie wypadkami Pan—nie runęło na głowy właścicieli to, co w swej kruchości—siły i mocy dla przetrwania burzy w sobie nie miało, a pod grozą wstrząsu upaść haniebnie musiało, aby ciężarem swym uśmiercić własnych mieszkańców.

Maryawityzm, jako **sprawa Boża**, ma za zadanie wśród ludzi dokonać wielkich, a bezwzględnie koniecznych, porządków, mocą których słabe i kruche dotąd życie nasze ma zdobyć sobie siłę, moc i wartość, aby żadne moce piekielne zwyciężyć takowego nie były nigdy wstanie. **Wzmacniajmy się więc w Panu!**..—oto hasło naczelne, jakie rozbudzić winno naszą ospałą dotąd naturę wiośnianem tchnieniem odrodzenia, aby wobec zbliżających się coraz wyraźniej wrogich sił—być gotowym, jak skała niewzruszona. A jednak jak słabo przygotowani jesteśmy na ciężkie te czasy groźnych wypadków, jak dziecinnie zasłaniamy się dotąd tradycyjną **ciemnotą, chciwością, samolubstwem, bezdarnością**—jak nie chcemy przyjąć czynnie ze **Źródła Miłosierdzia** zbawczej **Wody Żywota!**.. Niech to będzie wstępem do dalszych wspólnych naszych rozmów.

*G. K.*

---

stra Maryanna miała w tejże samej wsi, aczkolwiek nie przylegające do otrzymanej działki, inne grunty, które razem z otrzymaną działką tworzą przestrzeń większą niż 6 morgów.

Jednak sąd gminny i zjazd sędziów pokoju nie zgodziły się na takie tłomaczenia, gdyż według zdania tych instytucyi sądowych prawo dozwala na oddzielenie działki mniejszej nad 6 morgów tylko wtedy, jeśli ta działka, razem z przyległą przestrzenią tego właściciela, do którego przechodzi, czyni conajmniej 6 morgów, a tu u Maryanny niema takiej przestrzeni, przylegającej do otrzymanej przez nią działki, coby razem stanowiła 6 morgów.

Z tych względów i sąd gminny i zjazd akt działu z roku 1892 unieważnił. Siostry Anna i Rozalia, którym taki wyrok dział unieważniający był nie na rękę, odwołały się do senatu w drodze kasacyi. Senat, rozpatrując tę ich kasacyę, postawił sobie pytanie, czemu prawo wydało zakaz rozdrabiania osad włościańskich na działki niżej 6 morgów i na to pytanie odpowiedział senat, iż to uczyniło prawo z tego powodu, że uważa, iż na przestrzeni mniejszej niż 6 morgów nie można prowadzić należytego gospodarstwa.

Jeżeli więc tedy owa siostra Maryanna ma w tejże wsi grunty, które, choć nie przylegają do działki, przez nią od ojca trzymanej, ale czynią razem w ową działką więcej, niż 6 morgów, to znaczy się, że prawo nie zostało obrażone, gdyż przestrzeń, jaka dla gospodarowania jest według prawa niezbędna, Maryanna, w tejże wsi posiada.

Należy tedy — według zdania senatu — owo wyrażenie prawa o gruntach przylegających tłomaczyć w sposób rozszerzający i pod tym wyrażeniem grunty przylegające użytym przez prawo rozumieć wogóle grunty blisko sąsiadujące, tak, że dają one możność prowadzenia jednego gospodarstwa choćby w szachownicy.

Z tego powodu senat skasował wyrok zjazdu, co w konsekwencyi znaczy, iż senat uznał, że ów dział z r. 1892 nie powinien być unieważniony.

Jaka z tego wyroku wynika praktyczna wskazówka. Oto ta, iż gdy dotąd według literalnego brzmienia art. 15 prawa z dnia 11/23 czerwca 1891 r. mogła być w osadzie włościańskiej, czy to przez kupno, czy przez dział oddzielona działka mniejsza niż 6 morgów tylko wtedy, jeśli ona miało być dołączona do bezpośrednio sąsiadującej z nią ziemi, t. j. ziemi przylegającej i razem z nią miała tworzyć przestrzeń co najmniej 6 morgów, dzisiaj, według tego orzeczenia senatu, o którym mówimy, które jest powszechnie obowiązujące i które wydrukowano w zbiorze wyroków senackich za rok 1910 pod № 41, może już być oddzielony od osady włościańskiej kawałek mniejszy niż 6 morgów, byleby przeszedł do rąk bliskiego sąsiada, niekoniecznie bezpośredniego i utworzył w posiadaniu tego sąsiada jedno gospodarstwo, choćby w szachownicy, lecz łącznej przestrzeni conajmniej 6 morgów. Może więc np. gospodarz, posiadający 10 morgów, sprzedać 4 morgi nietylko temu sąsiadowi, z którym się styka, lecz i dalszym sąsiadom, byleby tylko nabywca miał po nabyciu wraz z innymi gruntami razem gruntów co najmniej sześć. Dotychczas taki gospodarz mógł tylko sprzedać swemu bezpośredniemu sąsiadowi.

„Naród“.



**KALENDARZYK.**

Luty.

| | | |
|---|---|---|
| 3 | Sobota | Błażeja B. M. |
| 4 | **Niedziela** | Ansgarego i Andrz. B. |
| 5 | Poniedziałek | Agaty P. M. |

**Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.**
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.